GŁOS PRACY

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU WOLNOŚCI

Nr 27 Dn. 1 lipca 1943 r. Rok IV

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłych rządów w Polsce. Nie ci najlepiej urządzą, którzy najwięcej rozprawiają ale ci. którzy najgoręcej czują i najpełniejsi są poświęcenia.

A. Mickiewicz „Księgi Pielgrzymstwa"

ROLA PRASY KONSPIRACYJNEJ

W okresie okupacji obywatel polski pozbawiony został swobodnego wyrażania swych myśli i przekonań. Izolowano go od świata, nie pozwolono na otrzymywanie prawdziwych informacji o tym co dzieje się na świecie. Wtłoczono go w ramy propagandy niemieckiej. Zasypano szmatławcami, do których każdy bez wyjątku poczuł obrzydzenie.

W walce o wolność słowa zrodziła się w Polsce prasa podziemna. Był to pierwszy objaw nieustępliwego torowania sobie drogi do niepodległości. W najcięższych chwilach Polski prasa konspiracyjna podtrzymywała ducha, kształciła charakter, piętnowała zło, wnoszone przez okupanta. Mimo represji, trudności finansowych i technicznych, prasa polska podczas okupacji wyrosła jako protest przeciwko gwałtowi, jako symbol walki z okupantem, jako dowód narastającego pragnienia czynu.

Prasa konspiracyjna odegrała w naszych stosunkach nie dającą się ocenić rolę. Ukształtowała charakter polski, wytworzyła powszechnie ducha żołnierskiego, stała się reprezentantką prawdziwej, niezależnej i nie przekupionej opinii publicznej.

Wolność prasy konspiracyjnej nie została ograniczona żadnymi normami prawnymi. W stosunku do okupanta znalazła się po nad jego prawem i jest siłą nie do pokonania.

Liczna jest ta prasa o różnych zabarwieniach i pozostałościach politycznych. A jednak jest jak monolit. Wspólny cel, do którego dążymy i wspólne niebezpieczeństwo, grożące czytelnikowi i redaktorowi, kolporterowi i zecerowi, zespoliły nas w jedną wielką rodzinę. Nie ma w tej prasie rozgrywek osobistych, nie ma porachunków partyjnych, nie ma kalkulacyj osobistych na przyszłość.

Prasa konspiracyjna w Polsce wyrosła z najlepszych wartości narodu. Przyczyniła się do powstania wielu organizacji niepodległościowych, skąd czerpie środki na swoje utrzymanie. Prasa konspiracyjna i organizacje niepodległościowe utorowały drogę do powołania w kraju delegatury rządu, sił zbrojnych oraz czynników, reprezentujących walkę cywilną z okupantem.

Rząd Polski w Londynie chlubi się postawą żołnierską narodu i szczyci się prasą konspiracyjną. Wielkie ona zadania spełniła, nie mniejsze ma jeszcze do spełnienia. W przededniu czynu zbrojnego i najtrudniejszej sytuacji, jakie nas jeszcze czeka, koordynacja wysiłków i współdziałanie w jednym kierunku, choć różnymi ścieżkami, są nieodzowne. Prasa ta musi być dalszym przewodnikiem społeczeństwa, musi dotrzeć do najdalszych zakątków, gdzie imię Polski ze czcią jest wymawiane. I na tej drodze prasa konspiracyjna musi znaleźć serdeczną pomoc i zrozumienie we wszystkich komórkach, które są widomym dowodem władzy narodu polskiego. Jeden nam cel wspólny przyświeca — Polska.

FORTUNA VARIABILIS

Kiedy we wrześniu 1939 r. ulegliśmy przewadze wrogów, którzy runęli na Polskę z zachodu i wschodu, ze strony prasy włoskiej posypały się pod naszym adresem liczne i mentorskie uwagi. Czołowi publicyści włoscy, doniedawna rzekomi przyjaciele Polski, nie mieli w tym czasie nic innego do powiedzenia, jak tylko prawić nam kazania. Że postąpiliśmy nierozsądnie; że niepotrzebnie biliśmy się do ostatka, dopuszczając do zniszczenia Warszawy; że mogliśmy uniknąć niepotrzebnych strat i szkód, kapitulując zawczasu przed przemożną siłą lotnictwa niemieckiego.

Głosy prasy włoskiej były dla nas przykre. Z Italią mieliśmy stosunki szczere i przyjazne, oparte na tradycjach z walk powstańczych. Naród polski miał duży sentyment do narodu włoskiego. Mieliśmy nawet dużo zrozumienia dla politycznych idei Italii i prób uregulowania żywotnych potrzeb narodu. W okresie obecnej wojny wódz faszystowskiej Italii uczucia nasze zatracił w kotle przyjaźni włosko-niemieckiej. Mussolini, zaślepiony perspektywą łatwych zdobyczy terytorialnych, przekreślił jednocześnie prawo narodu polskiego do niepodległości. W ciągu kilkuletniej naszej martyrologii nie znalazł nigdy słowa protestu wobec okrucieństw swego przyjaciela—barbarzyńcy. Przyjaciel naszego wroga jest naszym wrogiem. Wiele na ten temat można by pisać. Nie czas ku temu.

Dziś faszystowska Italia przeżywa okres krytyczny. Imperium kolonialne przestało być złudzeniem. Nadchodzi dzień klęski, stokroć gorszej, od tej, jaką przeżywa Polska. Nad Italią wisi miecz Damoklesa i lada moment przetnie on „oś", której koła od początku były źle dopasowane do siebie.

Na miasta włoskie pada grad bomb. Prócz obiektów wojskowych zamienia się w ruinę wiele cennych zabytków kultury i sztuki. Któżby ich nie żałował? Czymże są jednak straty materialne w porównaniu z ogromem nieszczęść i tragedii, jakie przechodzą narody pod okupacją zbirów hitlerowskich. I jakże tragicznie wygląda dziś osławione lotnictwo włoskie, które, gwoli przypodobania się Niemcom, dobrowolnie wzięło udział w bombardowaniu Londynu przed trzema laty. Fortuna zmienną jest.

My Polacy nie będziemy się natrząsać z tragicznej sytuacji, w której Italia znalazła się dzięki krótkowzroczności Mussoliniego. Wierzymy, że naród włoski otrząśnie się z faszystowskiego letargu, nawróci na drogę wolności i znajdzie honorowe dla siebie rozwiązanie. Im prędzej to uczyni, tym więcej naprawi zbrodnię wspólnictwa z Hitlerem.

SYTUACJA WOJENNA

(Zestawiono do dnia 29.VI.1943 r.)

Front zachodni. Tydzień ubiegły przeszedł pod znakiem ciężkich nalotów aliantów. 20.VI. bombowce typu Lancaster zbombardowały zakłady sprzętu radiowego i radiolakucyjnego (aparaty podsłuchowe) w m. Frydrykshafen nad jeziorem Bodeńskim. Po zbombardowaniu tych zakładów oraz fabryki silników „Meibach", eskadry brytyjskie nie wróciły bezpośrednio do Anglii, lecz odleciały do baz północno-afrykańskich. 23.VI eskadry te po zaopatrzeniu się w paliwo i bomby nadleciały nad bazę morską w Spezia (Włochy) i ciężko ją zbombardowały, poczym wróciły do swych baz w Anglii. Długość lotu wyniosła razem 4.000 km. W obie strony dokonano przelotu przez Alpy. Nad Frydrykshafen stracili Anglicy 3 bombowce. Doświadczenie z nalotu z obu kontynentów może mieć duże znaczenie.

Wczesnym rankiem o godz. 1.30 dnia 22 czerwca 700 ciężkich bombowców zaatakowało Krefeld w Zagłębiu Ruhry. W miejscowości tej rozwinięty jest przemysł węglowy, stalowy, chemiczny, tekstylny i inny. Krefeld leży o 25 km na półn.-zach. od Düsseldorfu. W kilka godzin po tym silne eskadry bombowców amerykańskich w asyście myśliwców zaatakowały m. Hull, w szczególności zakłady syntetycznego kauczuku. „Buna". Hull leży tylko o 8 km od Krefeldu. Inne eskadry amerykańskie zbombardowały w tymże samym czasie zakłady „General Motors" w Antwerpii. Łącznie na wszystkie te miejscowości zrzucono 3.500.000 kg bomb. Alianci napotkali na b. silną obronę. Stracili 67 bombowców i 5 myśliwców.

W nocy z 22 na 23 czerwca lotnictwo brytyjskie dokonało skoncentrowanego ataku na m. Mühlheim, siostrzane miasto Duisburga. Mühlheim znany jest ze swych stalowni i warsztatów kolejowych. Z nalotu tego nie wróciło 35 bombowców i jeden myśliwiec.

W nocy z 24 na 25 czerwca silne eskadry bombowców brytyjskich atakowały Zagłębie Ruhry — w szczególności m. Elberfeld, zachodnią część m. Wuppertal. Wyrządzone szkody znaczne. Elberfeld i Barmen (zbombardowany 29 maja) stanowią główne ośrodki przemysłowe m. Wuppertal, liczącego 400.000 ludności.

W dniu 25 czerwca silne eskadry bombowców amerykańskich zaatakowały za dnia ośrodki przemysłowe Zagłębia Ruhry. Amerykanie stracili w czasie tego nalotu 18 bombowców. Eskadry amerykańskie leciały bez osłony myśliwców, nawiązały jednak walkę powietrzną z dużymi siłami lotnictwa niemieckiego. Według sprawozdań amerykańskich w czasie wtorkowego i piątkowego nalotów amerykańskich na Zagłębie Ruhry Amerykanie mieli zniszczyć około 100 myśliwców niemieckich.

Zagłębie Ruhry, centrum przemysłu wojennego Niemiec, od miesiąca jest przedmiotem ciężkich nalotów aliantów. W tym czasie na skupionej przestrzeni, wynoszącej 50 na 40 km powierzchni, alianci zrzucili przeszło 10.000.000 kg bomb. Skuteczność tych nalotów, mimo dużych strat w aparatach, jest niewątpliwa i okaże się dopiero z chwilą podjęcia działań wojennych na lądzie. Tymczasem Niemcy przystąpili do ewakuacji znacznej części ludności. Noszą się również z zamiarem przeniesienia przemysłu wojennego bardziej na wschód w rejon Śląska Górnego, co rzekomo w części zostało już dokonane. Kopalni węgla z Zagłębia Ruhry, a więc surowca niezbędnego dla wojennej produkcji Niemiec, nie przeniosą. Całkowite zniszczenie tego zagłębia, na co się wyraźnie zanosi, będzie krokiem do przyspieszenia klęski Rzeszy. Naloty na Zagłębie Ruhry muszą jednak trwać nadal, by uniemożliwić Niemcom szybką odbudowę zniszczonych obiektów.

Niezależnie od nalotów na Rzeszę lotnictwo alianckie dokonywuje codziennie nalotów na tereny okupowane. O sile tych nalotów świadczy przebieg jednego dnia (24 czerwca). W liczbie około 500 aparatów atakowano lotniska i Montpellier, Abbeville, Brest, Morlaix i St. Omer; dalej—zbiorniki z ropą we Vliszingen, elektrownię w Rouen. W nalotach tych alianci stracili 1 bombowiec i 4 myśliwce. Zestrzelono napewno 10 myśliwców niemieckich.

W nalocie na Krefeld i Elberfeld brały udział eskadry polskie. Z pierwszego nalotu nie wróciły 2 samoloty, z drugiego — 3.

Naloty niemieckie na Anglię b. rzadkie i mizerne. Dotychczas w poszczególnym nalocie nie brało więcej, jak 15 aparatów. Wyrządzone szkody nieznaczne.

Szef lotnictwa Stanów Zjedn. gen. Arnold oświadczył, że w ciągu następnych 12 miesięcy lotnictwo amerykańskie otrzyma dalsze 115.000 samolotów.

Front Morza Śródziemnego. Z niedzieli na poniedziałek ub. tygodnia bombowce brytyjskie wykonały ciężki nalot nocny na Neapol. W poniedziałek za dnia 100 amer. fortec latających zbombardowało Neapol ponownie, wywołując wielkie pożary zbiorników ropy naftowej. Jednocześnie eskadry ameryk. „Liberatorów" zbombardowały porty Reggio di Calabria San Giovanni w połudn. Włoszech.

W ciągu całodziennych operacji zestrzelono 23 sam. npla kosztem 2 własnych. Następnego dnia dwukrotnie bombardowany był port Salerno o 50 klm. na południe od Neapolu. Lotnictwo alianckie dużymi siłami atakuje nadal Sycylię i Sardynię z baz półn. afryk. i z Malty. Ponadto lotnictwo Bliskiego Wschodu dociera do wysp na morzu Egejskim, a ostatnio zbombardowane zostało lotnisko niemieckie Sedes pod Salonikami. Ciężkie straty zadaje żegludze włoskiej tak lotnictwo, jak i łodzie podwodne. Ostatnio admiralicja brytyjska ogłosiła, że u brzegów Grecji i Włoch na morzu Egejskim i Adriatyckim angielskie łodzie podwodne zatopiły dalszych 13 statków włoskich oraz uszkodziły 7 innych. W liczbie statków i okrętów wojennych zatopiono: 1 statek uzbrojony, 1 duży statek handlowy, 1 statek cysternę 8 mniejszych statków zaopatrujących oraz 2-e łodzie podwodne włoskie. Ciężko uszkodzono kontrtorpedowiec, 4 statki cysterny i 2 statki zaopatrujące. Akcja aliantów przenosi się w strefę Śródziemnomorską w rej. Grecji, coby wskazywało o przygotowaniach inwazyjnych w tym miejscu z Bliskiego Wschodu.

Greckie wojska powstańcze przerwały linię kolejową Ateny—Saloniki.

W Jugosławii wojska powstańcze zadały ciężkie straty wojskom okupacyjnym i przecięły sieć komunikacyjną. M. in. niemiecka dywizja „Prinz Eugen SS-Division" została wybita prawie do nogi.

Niemcy wysłali na Bałkany 14 gorszych dywizji, które obok dywizji włoskich i bułgarskich stanowią główną część sił, mających bronić Bałkanów przed inwazją aliantów. Donoszą również, że w Avignonie (Południowa Francja) Niemcy utworzyli specjalne dowództwo przeciwinwazyjne.

Front wschodni. Rosjanie nie donoszą o jakiejkolwiek akcji lądowej, poza lokalnymi działaniami patroli. Radio berlińskie podało natomiast o skutecznej akcji Rosjan w rej. Wielkich Łuków. Podają również z tych samych źródeł o dalszej koncentracji wojsk sowieckich w rej. Orła i Kurska. Akcja lotnicza na całym froncie nieco się wzmogła. Stroną atakującą są Rosjanie. Daje się wyczuć osłabienie siły lotnictwa niemieckiego, co może być wynikiem przesunięcia części lotnictwa niem. z frontu wschodniego dla obrony Zagłębia Ruhry. Na zapleczu niemieckim Rosjanie bombardowali m. in. Psków, Orszę, Karaczew, Briańsk. Naloty są dokonywane nocą: Zainteresowanie Rosjan koncentruje się widocznie na odcinku środkowym.

W ciągu ub. tygodnia Rosjanie zestrzelili 211 samolotów niem., tracąc 74 maszyny własne.

W związku z drugą rocznicą wojny niemiecko-sowieckiej radio moskiewskie wydało specjalny komunikat, będący odzwierciedleniem wyników dwuletniej wojny na froncie wschodnim. Przytaczamy niektóre szczegóły z tego komunikatu. W ciągu dwóch lat Niemcy i ich sprzymierzeńcy stracili na froncie wschodnim: 6.400.000 ludzi w zabitych i jeńcach; Rosjanie 4.200.000 ludzi. Niemcy stracili 56.500 dział, Rosjanie — 35.000. Niemcy stracili 42.000 czołgów i 43.000 samolotów; Rosjanie—30.000 czołgów i 23.000 samolotów.

Min. wojny St. Zjedn. Stimson oświadczył, że Niemcy przesunęli do Francji 10 do 12 dywizji, a kilka dalszych do Włoch. Dywizje te mogły być skierowane kosztem osłabienia frontu wschodniego, skąd Niemcy wycofali pewną część dywizji, a resztę zabrali z odwodu. Ochrona najbardziej bombardowanych terenów Rzeszy wzmocniona została również przez odtransportowanie części lotnictwa myśliwskiego z frontu wschodniego. Rosjanie tym samym mają przed sobą przeciwnika osłabionego i wielce niezdecydowanego. Rosjanie czekają na właściwy dla siebie moment.

Front Dalekiego Wschodu. Lotnictwo myśliwskie aliantów odparło atak lotniczy Japończyków na port Darwin (półn. Australia). Z 48 atakujących bombowców zestrzelono 22 samoloty, przy stracie dwóch własnych myśliwców. Szkody wyrządzone przez nalot, nieznaczne.

Nad Nową Gwineą lotnictwo alianckie zestrzeliło 14 samolotów japońskich.

Bombowce amerykańskie zaatakowały skutecznie bazę morską Salamua oraz Rabaul.

Ciężkie bombowce aliantów przeleciały ponad 3.000 km po przez Ocean Spokojny z Australii i zaatakowały bazę Makassar na wyspie Celebes. Zrzucono bomby 1.000 kg na miasto, doki i okręty w porcie. Zatopiono krążownik japoński i duży statek handlowy. Alianci stracili 1 bombowiec.

W ciągu ostatnich 8 tygodni lotnictwo aliantów zniszczyło lub uszkodziło w rej. połud.-zachodniego Pacyfiku 455 samolotów japońskich, przy stracie 17 własnych.

W Chinach akcja w rej. rzeki Yang-tse rozwija się nadal pomyślnie dla Chinczyków. Przeciwnatarcie japońskie odparto. Tyły pozycji japońskich bombardowane są przez lotnictwo amerykańskie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

NOWY DOWÓD PRZYJAŹNI DO POLSKI. Poczta Stanów Zjednocz. A. Półn. wydała specjalny znaczek polski. Jeden z senatorów amerykańskich z tej okazji wygłosił przemówienie, w którym oświadczył: „W dniu dzisiejszym wydano znaczek pocztowy Stanów Zjednocz. na cześć Polski. Jest to pierwszy z serii 11-tu znaczków, które wypuszczone będą na pamiątkę krajów okupowanych w Europie. Tym znaczkiem kraj nasz wyraża hołd Polsce, która nigdy nie została pokonana i jest naszym czynnym sprzymierzeńcem. Polacy walczą u boku zjednoczonych narodów na wszystkich frontach bitew"... Dyrektor poczty amerykańskiej w Chicago powiedział: „Polską pierwszą spotyka ten honor, albowiem nigdy dotąd godło innego państwa nie znalazło się na znaczku pocztowym Stanów Zjednoczonych. Czynimy to z dumą i w dowód naszej wdzięczności za to, co Polacy uczynili dla Ameryki i całej ludzkości. Dobrze wiemy o tym, co się dzieje w Polsce, gdzie Niemcy z bezwzględnym barbarzyństwem usiłują złamać ducha narodu, który nie chce się poddać. Gdyby Niemcy znali historię, wiedzieliby, że niektóre narody nie dadzą się ujarzmić. Duch ich żyje i przetrwa okres tyra-

nii i odżyje silniejszy. Takim narodem są Polacy". Wydany przez pocztę amerykańską znaczek polski przedstawia z lewej strony symbol zwycięstwa, z prawej strony postać klęczącej kobiety, która zrzuca kajdany, a w środku sztandar z orłem polskim. W kołach amerykańskich przyjęto wydanie znaczka polskiego jako wyraz specjalnego hołdu Ameryki dla innego państwa i jako wydarzenie bez precedensu w historii Ameryki.

KONGRES LABOUR PARTY. Na doroczny kongres brytyjskiej Partii Pracy przybyło około 1.000 delegatów, reprezentujących 2.500.000 członków partii. Na porządku obrad były dwa szczególnie ważne zagadnienia: utrzymanie rozejmu politycznego na czas trwania wojny oraz wniosek brytyjskiej partii komunistycznej o włączenie jej do Partii Pracy. W sprawie pierwszej, za utrzymaniem rozejmu politycznego ze stronnictwami konserwatystów i liberałów wypowiedziała się znakomita większość (2.243.000 za i 374.000 głosów przeciw). W sprawie drugiej — oddalono wniosek partii komunistycznej o przyjęcie jej do Partii Pracy jako samodzielnej jednostki politycznej. (1.239.000 głosów za oddaleniem wniosku przeciwko 712.000 za wnioskiem). Stanowisko takie nie ulegało żadnej wątpliwości, gdyż już Komitet Wykonawczy Partii Pracy wypowiedział się negatywnie do wniosku komunistów, uzasadniając stanowisko następująco: „Fakt rozwiązania Kominternu nie musi oznaczać, że komuniści zarzucili doktrynę o rewolucji światowej i o dyktaturze proletariatu i że uznali demokrację parlamentarną jako zasadę przewodnią. Być może jest prawdą, że komuniści angielscy zostali ze swych międzynarodowych zobowiązań zwolnieni, co jednak wcale nie daje absolutnej pewności, że partia komunistyczna, zgłaszając formalnie swą lojalność wobec Labour Party, nie ma za sobą najdrobniejszego dowodu historycznego swej lojalności w praktyce. Wszystko wskazuje raczej na to, że będzie odwrotnie".

Kongres Partii Pracy uchwalił rezolucję, dotyczącą Niemiec powojennych. Rozolucja ta brzmi: „Członkowie Kongresu Partii są zdania, że nie będzie trwałego pokoju, dopóki Rzesza Niemiecka nie będzie całkowicie rozbrojona a agresywny duch nacjonalistyczny wytępiony. Kongres wita zatym z uznaniem każdy nowy krok, który doprowadzić ma do odrodzenia narodu niemieckiego, tak by mógł on brać udział w tworzeniu demokratycznego, pokojowego i bezpiecznego świata po wojnie".

Organ Labour Party — „Daily Herald" ocenia wyniki kongresu: „Anglia żąda od socjalistów, konserwatystów i liberałów, wspólnego wysiłku w imię prowadzenia wojny. Głosując za utrzymaniem politycznego rozejmu, kongres raz jeszcze podkreślił tę konieczność. Narazie brytyjskie partie polityczne nie mogą stanąć do zawodów. Wszystkie partie muszą współpracować w obronie demokratycznej wolności. Możliwie najszybciej po zwycięstwie socjaliści przedstawią krajowi własny program. Naród domaga się naszej współpracy nie tylko w wygraniu wojny, lecz również w rozwiązaniu problemów powojennych".

RÓŻNE

Moskiewska „Prawda" z dnia 21 czerwca r. b. umieściła artykuł, składający hołd narodom słowiańskim Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, stawiającym zacięty opór niemieckim okupantom.

W Londynie zostało ujawnione, że samolot premiera Churchilla, który wylądował 5.VI.43 r. w W. Brytanii po podróży z półn. Afryki, osłaniany był w drodze przez polski dywizjon myśliwców. Samoloty polskie wystartowały z jednego z lotnisk brytyjskich, nie wiedząc o tym, kogo mają osłaniać w drodze do Anglii. Fakt, że byli osłoną samolotu, w którym powracał premier Churchill, był dla polskich lotników miłą niespodzianką i powodem do dumy.

Po kilkudniowym stejku górników amerykańskich rozejm między reprezentacjami robotniczymi i pracodawców przedłużony został do 31.X.1943 r. Górnicy wrócili do pracy.

Radio moskiewskie zmieniło swe dotychczasowe hasło kominternowskie: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" na nowe, które brzmi: „Śmierć najeźdzcom niemieckim".

W Detroit doszło do krwawych starć między murzynami i białymi, w których wyniku 48 osób utraciło życie. Porządek przywrócono przy pomocy wojska. Rozruchy te wywołane zostały przez obcych agentów, dążących do spowodowania konfliktów i strajków w tamtejszym przemyśle zbrojeniowym.

Radio londyńskie w audycji francuskiej z dnia 24.VI.43. nadało wezwanie do kolejarzy francuskich m. in. następującej treści: „W najbliszych miesiącach zadecydują się losy Francji. Przygotujcie się do ważnej misji w wyzwoleniu waszego kraju. Będziecie musieli niszczyć parowozy. 800.000 kolejarzy francuskich może zatrzymać ruch wojsk niemieckich i uniemożliwić dostawę broni i amunicji".

Goering, jako szef lotnictwa Rzeszy, wydał następujący rozkaz dzienny: „W związku z wiadomościami, zwłaszcza z frontu wschodniego, jakoby wielu lotników niemieckich, podawanych za zaginionych, w rzeczywistości miało zdezerterować — rozkazuję, by w ciągu 14 dni od chwili zaginięcia każdego niemieckiego lotnika donoszono o tym bezpośrednio do ministerstwa lotnictwa w Berlinie, przyczym podawać należy stanowisko zaginionego lotnika do narodowego socjalizmu i Hitlera". Przytoczony rozkaz świadczy niewątpliwie o rozszerzaniu się dezercji w lotnictwie niemieckim.

Sekretarz Stanu Ameryki Półn. Cordell Hull oświadczył w Waszyngtonie, że wiadomości o tym, jakoby Włochy za pośrednictwem Ciano czy Grandiego wysunęły propozycje pokojowe, pozbawione są podstaw.

OFIARY: Doktór 100, Wiśka 12, Kawa 50, Dyrektor 20, Drobiazg 20, Kopytko 1.000, Skrzydło 50, Kozioł 50, As-pik 40, Grzegorz 20, Lew 10, Tomcio Paluszek 20, Garbusek 10, Sokół I 25, Polskie morze maj 10, Polskie morze czerwiec 10, Siła 10, Grot 5, Szopen 60, Płyta 200, C. T. 100, W. I. 100, Kraska 500, Bronek 50, Sprawa 155, Aby szybko 500, Michał 30, Zbych 10, Erbe 10, Grot 28.